

# TYGODNIK

## PETERSBURSKI.

### GAZETA URZĘDOWA

### KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do księgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnym; w Włnie w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rosyji

z pocztą a w stolicy, z nożeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez pocztą, dla odbierających w księgarni Gräffer *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

PIĄTEK, <sup>18</sup>/<sub>30</sub> SIERPNIĄ.

## Wiadomości krajowe.

Petersburg, <sup>17</sup>/<sub>30</sub> Sierpnia.

S powodu odezwy Jeneraładjutanta hr. Benkendorfa, z dołączoną zapiską kilku obywateli z Litewskich Tatarów, o uznaniu za szlachtę dzieci rodziców Tatarów, którzy służąc otrzymali osobiście rangi i ordery, nadające szlachectwo, P. Minister Sprawiedliwości przekładał o tem Komitetowi PP. Ministrów. N. CESARZ stosownie do Zdania Komitetu 6 Czerwca b. r. raczył rozkazać co następuje: dozwolnić tymczasowem, nim nastąpi ostateczna w tej rzeczy decyzja Rady Państwa, aby Heroldya na żądania władz Wojskowych i Cywilnych, poświadczala o uznaniu za szlachtę dzieci Tatarów, którzy nabyli osobiście służbą szlachectwo, z zastrzeżeniem jednak, iżby każdego razu składane były świadectwa Mahometańskiego Duchownego Rządu i Marszałków Sziachty, lub bezpośrednich Zwierzchności, w których rodzice zostają na służbie,—o tem, iż dzieci są w prawem małżeństwie zrodzone.

— N. CESARZ 8 Lipca b. r. raczył potwierdzić nowy Etat Kancelaryi Komitetu opatrzenia zasłużonych cywilnych urzędników. Etat wynosi w ogóle 35,750 r.

Ukazy Rządzącego Senatu S 1 Departamentu.

1) 31 Lipca. Z ogłoszeniem, iż N. CESARZ dozwolił, żołnierzom uwolnionym zupełnie od służby, najmować się jak się najmują inni robotnicy na statki i płyty idące zagranicę: żołnierze zaś zostający na nieograniczonym urlopie mogą najmować się pod warunkiem, iżby oddalenie się ich nie trwało nad dwa miesiące, i żeby o uwolnieniu ich i powrocie, uwiadamyany był Departament Inspektorski.

2) 1 Sierpnia. Z ogłoszeniem Zdania Rady Państwa potwierdzonego przez N. CESARZA d. 29 Czerwca b. r. o dopełnieniu prawideł o konkursach otwieranych s powodu niewypłatności osób, które się handlem trudniły.

3) 20 Lipca. O opłacie pocztowej na stacjach od Horedek do Zapola na Dynaburskiem szosie, gdzie zaszła potrzeba przerobienia nowej drogi.

4) 27 Lipca. Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. CESARZA dnia 10. Czerwca Ustawy o rocie aresztantów Cywilnych w Permie.

5) 2 Sierpnia. Z ogłoszeniem woli MONARSZEJ o zmniejszeniu wydatków na stawienie rekruta z gmin miejskich.

— Z liczby ogłoszonych dotąd nagród, rozdanych s powodu odbytej wystawy plodów przemysłu krajowego w Petersburgu, wielki medal złoty przysadzony został obywatelowi gubern. Kijowskiej pułkownikowi Józefowi Poniatowskiemu właścicielowi fabryki w miasteczku Taganczy, za wyrabianie, zwłaszcza sukna białego, wybornego gatunku na wielką skalę. Mały medal złoty otrzymał P. Drews, w Warszawie, za odznaczające się wyroby surowcowe, a PP. Ignacy Bond, w Ostrołęce, za koldry tkane wybornego gatunku, Karol Malec w Warszawie, za wyroby srebrne i Tomasz Koprzyw, również w Warszawie, za tkanie dróciane z miedzi i stali, otrzymali wiekie medale srebrne.

## Wiadomości zagraniczne.

London 14 Sierpnia. Ostatnie posiedzenia izby lordów nie przedstawiły innego interesu jak odrzucenie 34 głosami przeciw 23 billu reformy sądu Admiralicijnego i przyjęcia bez oporu w komitecie billu o jednostajnej opłacie od listów—Wczora izba Niższa ostatecznie przyjęła bill o ustanowieniu szczególnej policyi w Birmingham i rostrząsnęła w Komitecie billu o policyach w Manchester i Bolton, które też przyjęła. Poprawa podawana przez lorda Sommerset, sprzeciwiająca się billowi o policyi w Manchester, została odrzucona 63 głosami przeciw 17.



— Urzędowie ogłoszono, że Rząd zamierza konsolidować bonów skarbowych na 4 miliony funtów s terminem rocznym i z opłatą 3 procent. Ten środek był przyczyną poniżania się papierów publicznych.

— 12 b. m. dzień wskazany na zebranie się chartistów, był na wielu punktach odznaczony tłumami zgromadzeniami ludu; w Birmingham i Londynie odbyły się one dość spokojnie; w Manchester, gdzie pospólstwo chciało zmusić robotników na kilku fabrykach do zaprzestania robot, zgromadzenie musiało być rozeznane przez policję i siłę zbrojną, bez ważnego wszakże oporu. Jeden tylko policjant lekko raniony został puginąłem. W Nottingham przyszło też do odczytania billu o buncie, (riot-act) i siła zbrojna kilku ludzi aresztowała.

— P. Harvey, członek radykalny izby Niższej ma być mianowany na posadę w policji Londyńskiej i przez to wyjdzie s Parlamentu. Wyborcy jego w Southwark mają zamiar obrać mu za następcę redaktora gazety Times, P. Walter, kandydata stronnictwa konserwatorów.

**Paryż 15 Sierpnia.** Dział rano z rozkazu głównego sztabu część wojsk załogi Paryskiej pozostawiona była w koszarach. Przypisują ten środek ostrożności powiększeniu się ceny chleba, którego taxa naznaczona na dwa ostatnie tygodnie Sierpnia wynosi 85 centimów za cztery funty.

— Donoszą że gwardye narodowe Marsylii i Tulonu odebrały rozkaz złożenia broni w ręce swoich Merów.

**HISZPANJA.** Partya przeciwna Maroto podniosła rokosz w prowincjach Baskich. 5 bataljon Nawarski zbuntował się 9 b. m. i zajął Vera, gdzie jeszcze się trzymał po 13 b. m. Elio wyruszył s Tolosą na buntowników i był 12go razem z Don Carlosem w Lasaca.

— Gazeta Londyńska „Times” donosi, że układy zagonione przez lorda Johna Hay w celu pogodzenia stron wojujących, zerwane zostały przez Espartero, który nie przystał na podawane warunki.

**TURCYA.** Gazeta Wiedeńska „Dostrzegacz”, zaprzecza wiadomości która się temi dniami rozeszła, jakoby przednia straż egypcka od 5000 ludzi, wkroczyła do Koniai, gdzie się znajduje korpus turecki od 30,000 ludzi pod wodzą Hadzi-Ali-paszy.

**Hanower 14 Sierpnia.** Zapewniają że Król mianował Komnissya, której polecił ułożenie warunków, mających, stosownie do reskryptu Królewskiego z dnia 16 Czerwca, służyć za zasadę do układu z izbami.

**Christiania, 8 Sierpnia.** W budżecie tegorocznym Storting uchwalił przychodu rocznego od 1. zeszłego Lipca, 2,136,000 sp. talarów, a wydatku 2,415,286 takichże talarów, prócz 44,556 talar. na wydatki nieprzewidziane. Niedostatek pokryty ma być z zapasnych kapitałów Kassy Stimu.

#### NOWINY ROZMAITE

— Dziennik Smyrnański następnie opisuje rozruchy zasze w tem mieście 20 Lipca i które przeraziły strachem będących tu chrześcian. Około 5 godziny wieczornej, dwaj żoł-

niecze Albańscy, stojący na warcie, pokłócili się między sobą. Jeden z nich sięgał drgniego z obnażoną szablą i ranił go. Tego było dosyć do przestraszenia widzów, którzy jeli uciekać w obawie krwawych wypadków, które nam od dawna przepowiadają.

Jak sboro dowodczy okrętów wojennych austriackich stojących tu na kotwicy i dowódzca angielskiej korwety dowiedzieli się o tem poruszeniu, pośpieszyli ofiarować swoje pomoc Rządzy Hussein-bejowi w razie jeżeliby jej potrzebował. Co do francuzów konsul jeneralny nie sądził niebezpieczeństwo być dość wielkiem żeby sprowadzać okręt „l'Hercule”. Wszakże Rząd przedsięwziął dzielne środki do przywrócenia spokojności, czego też dokazał.

#### NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI

**Londyn 17 Sierpnia.** Jenerał-porucznik sir John Keane mianowany został kawalerem orderu Łaźni 1 klasy. Jest on jak wiadomo dowodzą armii rzeki Indus.

— Dzienniki nie przestają dawać szczegóły przesyłane im s prowincyj o rozruchach sprawionych przez chartistów. W Chester znaleziono znaczny skład broni. Były zamieszania w Bury, Rochdale, Heywood i innych miejscach. W Bolton wojsko, oczyszczając ulice od zgromadzonych tłumów, zmuszone było dać ognia i dwóch ludzi s pospólstwa zabito. Przeciwnie Birmingham, uważany za główną kwaterę chartistów, jest spokojny.

**Paryż 17 Sierpnia.** Baron Alleye de Cyprey mianowany został posłem przy Rzeczypospolitej Meksykańskiej na miejsce barona Delfaudis, który mianowany posłem Króla Jmci Francuzów we Frankfurcie, przy Związku Niemieckim.

— Powiększenie ceny chleba sprawiło niejake zamieszania między klasą wyrobniczą szczególnie na przedmieściu St. Antoine. Wczora w wielkiej liczbie na placu Grève zgromadzeni robotnicy dali się słyszeć że nie będą pracować jeżeli płaca ich nie zostanie powiększona. Nigdy napady noce nie były tak częste jak od dwóch tygodni w Paryżu, co także przypisują drożyznie. Prefekt Policji ponowił rozkaz do handlujących bronią, iżby od strzelb poodejmowali kurki i chowali je oddzielnie.

**Wiedeń 15 Sierpnia.** Poseł porty Otomańskiej, Rifaat pasza miał wczora posłuchanie u Cesarza, na którym złożył nowe swe listy wierzytelne, i odebrał od N. Pana zapewnienie niezmiennej przyjaźni która od tak dawna między dwoma dworami istnieje.

**Smyrna 3 Sierpnia.** Podług ostatnich nowin Ibrahim-pasza zajmuje Marrache a swojej średniej straży kazał podstąpić pod Orfa. Hafiz-pasza znajduje się w Malatia ze 12,000 ludzi. Ibrahim otrzymał przez P. Callier rozkaz od ojca nie postępowania dalej i wszyscy mniemają, że zastosuje się do woli ojca. Tymczasem cała Syria jest w największym zaburzeniu i co chwila spodziewają się powszechnego zamieszania.

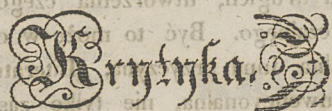
**Aлександрия 27 Lipca.** Wszyscy lekarze europejscy będący na flocie egypckiej razem podali się do dymissji.



— Czuma całkowicie ustała.

— Nil daje powód do wielkiej niepokojności; dotąd mało weszła i daleko nie dochodzi wysokości przeszłorocznej.

*Hanower.* Mowią tu wiele o odkryciu bandy złoczyńców która od kilku już lat trapiła miasto i okolice. Przywódca bandy jest człowiek dostatni, właściciel kilku domów. Znalezione u niego całe skrzynie i beczki napelnione srebrem rozmaitego rodzaju. (*Journ. de S. P. G. P. Psz. Póln.*)



O LITERATURZE SZALONEJ P. M. Gr.

Włno 1838 r. 366 str.

## Artykuł II.

Rozdział trzeci zastanawia się nad chodem Literatury Francuzkiej od 1637 roku, po 1830. Trafne są i sprawiedliwe uwagi autora nad nim, wszakże obraz ten jest nieźnemiernie ogólny i ledwie naszkicowany. Autor zakresła literaturze francuzkiej zaczynając się modelować na starożytną, początkową datę, od ustanowienia Akademii Czterdziestu, przez Richelięgo, i przyznaje jej nadto może wielki wpływ na język i literaturę, ukształcenie ich wedle wzorów grecko-lacińskich i t. p. My jednak nie tak widzimy wielką kwestyą wyrodzenia się we Francji tej literatury nienaturalnej, obcej, wszczepionej na jej ciele; nie Akademia Czterdziestu mało bardzo na ogół wpływająca, z którą lud był w ciągłej walce i opozycji aż do dziś dnia, nie ona przyczyną była tego osobliwszego fenomenu w świecie umysłowym, który za sobą tyle złych skutków pociągnął. Wiadomo jak w XVI wieku zadziwiała cała Europa pokosztowawszy starożytnych; jak ich drukowano, tłumaczono, komentowano, naśladowano; jak zjawiali się ludzie, co zabywszy rzeczywistego świata przeniesli się w tę przeszłość wykształcenia niż był otaczający ich ogół. Francuzom na ówczas dostało się przesadzić to upodobanie, w części słuszne, tak jak jest w ich charakterze, w ich duchu, każda myśl, system, teoryą przesadzić, tak jak jest w ich przeznaczeniu ciągle naśladować. Uważając Francją całą, jako jednostkę charakterystyczną wśród narodów, widzimy z właściwem jej piętnem i zatrudnieniem, które, zmieniając przedmiot, nie zmienia manjery. Czworakiemu działaniu wszelka myśl wielka jest podległa. Myśl ta rodzi się naprzód, zostaje obrobiona powtórnie, zastosowana potrzebie, filozoficzno-historycznie oceniona poczwarte. Cztery oddzielne zazwyczaj ludy nad dopełnieniem tych czynności pracują. Porodzenie myśli, dzieje się, tam lub ówdzie, niezależnie prawie od usposobienia masy, lecz pochodząc od indywidualów rozsypanych po ziemi, które będąc geniuszami, są obywatelami świata. Francuzom powszechnie, wtóre działanie, obrobienie myśli przypada; oni ją raz znalezione kształtują, obrabiają, wywracają, przesadzają, aż się znudzą i porzuca. Wiadomo że zastosowanie myśli do pożytku materialnego, mają sobie wyłączone Anglicy. Niemcy działają naostatek historyczno-

filozoficznie, przyjmują myśl jak jest, a całe dzieje jej przejścia, ród, zastosowanie, wszelkie wyniki filozoficzno-historycznemu zastanowieniu poddają. Inne narody nie mają zdaje się tak wybitnych faulek. Nie wiem czy ta myśl jest nowa, lecz całe dzieje zdają się mówić za nią. Obrobienie myśli, które przynajmniej Francji, jest bardzo często tylko analitycznem działaniem, niekiedy nawet osłabia ją i wycieńcza. Nie z Francji przyszła myśl reformy religijnej, sceptycyzmu XVIII wieku, ale we Francji najmocniej ją obrobiono, w Anglii zastosowano do potrzeby kraju, w Niemczech oceniono filozoficznie. Autor nie przypuszczając Francji tego charakteru wiecznie naśladowanego i wywracającego cudze myśli, z trudnością tłumaczy fenomen, jak w chwili odrodzenia się nowego literatury, romantyzm nie przybrał form narodowych. Ten jednak fenomen jest tylko dalszym ciągiem pierwszego normalnego stanu Francji; życie umysłowe tego kraju jest ciąglem naśladowaniem, ciąglem rozwijaniem cudzych pomysłów, przebieganiem się w cudzy żywot. Tak dawniej starożytnych, tak dziś Niemców, Anglików i wschodnie literatury naśladowują a raczej prześladują. Może najslabszem w literaturze francuzkiej jest to, co jest narodowem. Miłość narodowości historycznej we Francji ledwie się znajduje w jednej klasie uczonych, reszta jej nierozumie. U nich niema miłości kraju, jest tylko miłość nowości, tak jak w Niemczech jest przedewszystkiem miłość porządku, powiadał F. M.

Wątpię także żeby tragedia francuzka, echo dalekie szumnych tragedji Seneki, miała być coś winna Akademii Czterdziestu, wahać się nawet przyznać jej wpływu na ukształcenie języka. Akademia była zawsze tylko organem urzędowym, niepopularnym, nienawistnym ogółowi, rzadko z jej łona wyradzali się wielcy ludzie. Początek jej był niejako wieszczbą przyszłości; poczęła od krytyki Cyda, krytyki ziemnej, urzędowej najulubieńszego ogółowi utworu.

Autor zastanawia się: jak na ducha mogła wpływać literatura ta obcego świata, nie wynikłość życia wewnętrznego, swojskiego, lecz pożyczka niestosowna; dostrzega w tej literaturze z którą ogół sympatyzować nie mógł, zaród pierwszy tego jak zowie wyprężenia, wyidealizowania wszystkiego, które powiodło Francją do obalenia dawnego stanu rzeczy bez żalu; przyznaje rozdrażniającej nienaturalnej tragedji wpływ nawet na przesadne idee polityczne, rozwinięte w czasie krwawej rewolucji, mającej na celu na gruzach feudalizmu wskrzesić Spartę i Rzymską republikę. Lecz to wyprężenie, jakieśmy już rzekli, nie winni Francuzi dachowi tragedji swojej, tylko duchowi swemu narodowemu, który ich wiedzie do chwytania się i przesadzania wszystkiego. Tak przesadzili w naśladowaniu starożytnych, tak przesadzili Rzeczpospolitą, tak dziś przesadzają starożytność i będą na wieki wieków przesadzać wszystko, czego dotkną, zawsze żyjąc tylko cudzem. Jest to ich rola na teatrze ludów, ich charakter rodowy, wypadek tych tysięcy przyczyn nieznanych, które ludy od ludów różnią.

W ogólności autor łącząc z historią kraju, historję literatury, czyni je zawisłemi niezbędnymi od siebie. Bez wąt-



pienia było tak trochę, ale nie zewszyskiem; reforma literacka nie koniecznle zawisła od rewolucyj. Był to wypadek synchroniczny, lecz inszej natury, innego rzędu, innej strefy, gwałtowna reakcja wypłynęła z samego zestarzenia się literatury coraz karlejącej i potrzebującej odrosnąć od korzenia.

Ogólny rys literatury skreśliwszy, od Richelieu do wieku XIX, zaczyna autor wywodzić początek reakcyj i urodzenie się romantycznej szkoły z ojca niemca, a matki P. Stael. Jest to genealogija niezaprzeczona. Dodamy tu uwagę że literatura niknąca naśladownicza starożytnych była mimo całej swej popularności tylko literaturą uczonych, nowa zaś, obiecywała mówić do wszystkich, językiem wszystkim zrozumiałym. Czy tego dotrzymała? niewiem.

Uwaga autora (50. et sequ.) wcale nowa i trafna, że we Francji literatura klasyczna była co do ducha sprzeczną z cywilizacją. Cywilizacja burzyła ciągle historyczną przeszłość i instytucje, uważając je za barbarzyńskie i dążąc do jakiegoś idealnego socjalnego stanu doskonałości, wedle normy wziętej z dawnych dziejów Rzymian i Greków; literatura zaś była już niby dostąpieniem tej doskonałości której jeszcze szukano w świecie społecznym i politycznym. Szli z tem Francuzi z jednej inkonsekweney w drugą, ze złego kierunku literatury, w zły kierunek reformy politycznej, z której po chwili przesilenia, miał się odrodzić mimo nich, ten sam prawie stan, którego z takimi wyteżeniem obalili.

Wykłada autor jak się rozwinęła poezja romantyczna z teoryj P. Stael, wprzód jeszcze wcielonej w pismach Chateaubrianda. Tu chcemy się zastanowić że Chateaubriand będąc romantycznym, nie był narodowym; wszakże odnieśmy to do poprzedniej uwagi, że we Francji największy poeta nie może być narodowym, gdyż w duchu ogółu niema narodowości. Nastąpiły kłótnie niby teoretyczne o klasyczności i romantyczności, i autor dziwi się jak z tego boju, mianowicie po restauracji, gdy uczucia ludu nakłaniać się zdały ku historycznej przeszłości, nie wyrodziła się poezja narodowa. My się temu nie dziwujemy już wcale przekonani będąc że Francja jest umysłowie zawsze pasorzytną; była jedna tylko chwila w życiu Francji kiedy się uczucie jakieś podobne narodowości wylegać zdawało; tą chwilą był zapal wzbudzony zwycięstwem Napoleona; ale wyrazem tego zapasu cóż zostało? poemat panów Barthelemy et Méry!!

Tu wspomina autor, jakiś czas panujący we Fr. modny gotyzm, sentymentalny romantyzm, malowidło konwencyonalne, jeszcze nawykłemi do klasycznej literatury obyczajów rękami, dokonywane, nowego cale świata, którego mało co pojmowano, który potrzebował wprzód dotkniętym być różeczką historyj nimby zakwitł w poetycznych spiewach gdyż jeśli gdzie to we Fr. długo i umyślnie zapomniana

przeszłość, potrzebowała aby ją z ziemi pracowita ręka podniosła i geniuszowi podała.

Autor początek literatury szalonej, przesadnej, o której ma pisać, naznacza od rewolucyi lipcowej, czyniąc uwagę że ani Hugo ani inni, nie byli się wprzód zdeklarowali, że od tego czasu dopiero rzucili się wszyscy rozpasani w drogę tworzenia dziwadeł, co autor zowie wedle diagnozy P. Nisard znakiem upadku i zepsucia. Przyczyną tego rozpasania się i wyradzania pisarzy, oznacza autor, być przesadzenia się jednych nad drugich, utworzenia czegoś lepszego niż dobre, nadzwyczajnego. Być to może w części, lecz być mogła i naturalna inna przyczyna. Literatura wywrócona klasyczna, konwencyonalna, nie tylko zastrzegała formy niezmiennie, stałe, lecz i wybór przedmiotów, określała ona wszystko w malej liczbie dozwolonych produkcji, w danych warunkach, których przestąpić nie godziło się, płodzonych. Rzecz naturalna, że po takim umysłowym ucisku i niewoli pierwsza chwila emancypacji musiała być chwilą rozpusty. Wymagać od Francuzów żeby byli postąpili inaczej przy ich charakterze do przesady skłonnym, nie jest podobna. W części za tem, nie chwając bynajmniej tej umysłowej rozpusty, musimy ją wymawiać koniecznością jej, była ona wypadkiem nieuchronnym starcia się dwóch stanów zbytnej niewoli i zbytnej swobody. To jest tylko stan przejścia i jako taki oceniany być powinien. Nastając wyłącznie na niemoralną dzikość literatury i sądząc ją tylko z tego jednego względu, autor nie oddaje jej także sprawiedliwości, nie mierzy, zdaje się nam, właściwą miarą. Lecz o tem jeszcze mówić będziem.

Zarzuca także autor i słusznie, iż działanie literatury francuskiej, nawet w tworcach sztuki, ma dążność *ujemną*, burzącą, że we wszystkich wyrobach ciągle napotykamy usiłowania gwałtownego zbijania doświadczeniem wieków ustalonych prawd o człowieku, o świecie i społecznym życiu, ochrzczonych imieniem przesądów. Zadaje autor upodobanie w malowaniu i poetyzowaniu zbrodni, w dotykaniu *con amore* wszystkich ran społeczeństwa; lecz tu, zamiast obwiniać o dążność, radzibyśmy wymówić Franey, jej charakterem indywidualnym który do tego prowadzi. Wiziemy że nie tylko zbrodnie i szkarady, ale wszystko co jest dziwne i nowe, pochopne jest francuzom; jak dawniej przesadzali cnoty, tak dziś przesadzają zbrodnie, i niewinien temu żaden wyrozumowany systemat, to się dzieje *en dehors* wszelkiego rozumowania, w skutek praw przyrodzonych instynktu narodowego. Im dłużej określona była liczba przedmiotów mających w literaturze prawo obywatelstwa i występowania pod jednostajnymi kształtami, tym też teraz wyszukują rozpustniej, najdziwniejszych przedmiotów, najmniej wprzód zużytych kształtów, najmieszcześniejszych byle najnowszych form.

(d. c. p.)

J. J. Kraszewski.